

Pod koniec grudnia spełniło się marzenie kibiców Stali Nysa, że ta, w Pucharze Polski zagra na nowej hali z jakimś topowym klubem PlusLigi. Drugi raz z rzędu przeciwnikiem tym był Trefl Gdańsk. Liczyłem, że przy nadkomplecie widzów, którzy pokażą, co to jest „Nyski Kocioł”, Stalowcy, chociaż w jednym secie, porwą publiczność do niesamowitego dopingu. Niestety tego dnia poziom emocji nie był tak wielki jakbym się spodziewał. Gwiazdy Trebla pokazały jak duża jest różnica między I ligą, a czołówką PlusLigi. Choć jeden set był na przewagi, to w czasie jego trwania „hala nie odleciała”, gdyż Nyska Grupa Ultras zorganizowała protest.



Początek meczu nie zapowiadał braku dopingu. Nyscy fani zaczęli od rzucenia serpentyn i w I partii normalnie kibicowali. Jednak w II secie wywiesili transparent z napisem: „Nowe logo dla nikogo”. Kibice Stali protestowali w ten sposób przeciwko temu, że klub obok dotychczasowego herbu używa nowe, które nazywa logiem. Kiedy młyn Stali milczał w II partii, to miałem nadzieję, że tak będzie tylko w tym secie. Jednak okazało się, że tak było do końca i nawet gdy w

emocjonujących momentach pozostali kibice próbowali spontanicznie zorganizować doping, to nyscy ultrasi siedzieli nie kibicując.

Niestety mecz ten pokazał, że bez grupy prowadzącej doping, trudno jest na takiej hali ludziom spontanicznie go zorganizować. Szkoda, że doszło do takiego zgrzytu, bo ucierpiało na tym widowisko. Po ostatniej akcji kibice ci zaśpiewali m.in. „Czy wygrasz, czy nie, ja i tak kocham cię”, wysyłając sygnał zawodnikom, że brak dopingu nie był wymierzony w nich.

Na hali w Nysie było trochę osób, które były na meczu w Nysie pierwszy raz. Myślę, że pomyślały, że ta opinia o gorącej atmosferze w tym mieście jest mocno przesadzona.

Największym plusem tego widowiska była gra siatkarzy z Gdańska, którzy pokazali siatkówkę na poziomie, na jakim się w I lidze nie gra. Mnie zachwyciła zwłaszcza gra trzech zawodników. Mam na myśli Mateusza Mikę, który został MVP meczu, Piotra Nowakowskiego i Tylera Sandersa. Tego ostatniego widziałem pierwszy raz i jestem pod wrażeniem tego jak rozgrywał, zwłaszcza gdy wystawiał przesuniętą krótką.

Oprócz tych zawodników w zespole gości zagrało wielu bardzo znanych siatkarzy. Mam na myśli np. Artura Szalpuka, Wojciecha Grzyba i Damiana Schulza.

Z zespołem Gdańska przyjechał Michał Kozłowski, który 10 lat temu grał w Stali. Po odejściu z niej, zanim trafił do Trefla, zagrał w sześciu klubach w trzech państwach. W tym meczu pojawił się na parkiecie.

O ile rok temu mocno wierzyłem, że na Głuchołaskiej Stal sensacyjnie pokona Trefla, to przed tym meczem realnie marzyłem o jednym pasjonującym secie. Jako kibic Stali najbardziej byłem zadowolony z jej gry do połowy pierwszego seta. Potem ponownie serce mocniej mi zabiło pod koniec trzeciej partii. Jednak nie dałem się wtedy tak porwać, jak w czasie końcówki meczu z Częstochową.

Po tym spotkaniu udałem się na pomeczową konferencję prasową. To była moje pierwsza taka konferencja w Nysie. Byłem na wielu np. w Kędzierzynie i ta była trochę inna, ciekawsza. Była stosunkowo długa i zadano na niej sporo pytań. Odpowiadali na nie trenerzy i kapitanowie drużyn, czyli Andrea Anastasi, Piotr Łuka, Mateusz Mika i Konrad Woroniecki. Dla przykładu po meczach Zaksy dziennikarze przeważnie nie zadają pytań, a wielu z nich nawet na nią nie

przychodzi, bo oni wolą polować na unikalne wypowiedzi tylko dla siebie.

{morfeo 330}

Więcej zdjęć na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}